

MIECZYŚLAW KRUK

ur. 1930; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", praca zawodowa, WSK, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, prasa, gazeta zakładowa, Głos Świdnika

Treść „Głosu Świdnika”

Ale co w tej gazecie było? Gazeta jest gazeta. Tam wszystko o produkcji, o współzawodnictwie, o jakimś tam BHP, o takie pierdoły z rady zakładowej. Tematyka to była żadna. No i ludzie mówią: „Aaa tam z taką gazetą. Nic ciekawego w takiej gazecie.” No bo to był produkcyjniak, bo to nazywała się „gazeta zakładowa”. To jeszcze nie była miejska. Bezpłatna na razie, a potem już się od 20 groszy zaczęło do 50. Ale już następował rozwój tej gazety. No bo w końcu, żeby robić gazetę, to trzeba dziennikarzy solidnych, którzy się na tych sprawach znają, którzy potrafią pisać, żeby to miało ręce i nogi, można było czytać, jakieś szarady, jakieś zdjęcia, krzyżówki i tak dalej. No to trzeba było zapewnić parę etatów, żeby ktoś to robił profesjonalnie. Działy powstawały. Dział miejski, dział polityczny, dział rozrywkowy. Ale za to już był etat. To po 5 latach. Do 4 lat kulawo to szło. Wszystko na tym oparte, że tak powiem, darmocho. Było paru miłośników, którzy się doczepili do tej gazety i sami przynosili materiały z zakładu, miasto się rozrastało, to już coś z miasta od czasu do czasu, z policją się trzymało kontakt, jak były jakieś tam kradzieże czy coś, to też dział był specjalny, taka kronika policyjna. Pierwsze 4 lata [byłem naczelnym]. No, rozruszałem radiowęzeł w 3 lata i rozruszałem gazetę. Czyli dwie rzeczy.

Data i miejsce nagrania	2015-05-30
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"